Nr. 229. Kraków, Czwartek 6 Października 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 5 października.

Co roku według zwyczaju sesyę delegacyj wspólnych rozpoczynają przemówienia, które mają za zadanie wyjaśnić położenie polityczne. Co roku słyszymy zapewnienia pokojowe i co roku rząd wspólny podwyższa sumy wydatków na uzbrojenie. Co roku wreszcie w przemówieniach inauguracyjnych i w wyjaśnieniach, składanych w komisyach słyszymy te same argumenta na uzasadnienie podniesienia kredytów na cele wojskowe.

W przemówieniach prezydentów obu delegacyj, w odpowiedzi cesarskiej i w wywodzie ministra spraw zagranicznych czytamy w tym roku zapewnienia, że sytuacya zagraniczna nie uległa od ostatniej sesyi znacznym zmianom. W mowie tronowej brak jednak w tym roku jak to podnieśliśmy już wczoraj, ustępu, który w zeszłym roku kazał się domyślać, że niebezpieczeństwo krwawych zawikłań jest bliższem i wywołał wrażenie, które następnie łagodzić musiano.

Sytuacya zagraniczna nie uległa rzeczywiście zmianie. Ludy jak dawniej tak i dziś pragną gorąco pokoju, a sfery rządowe nie przestały zapewniać że jednym ich zamiarem jest spełnienie tego życzenia narodów. Jak przed rokiem tak i teraz z jednej strony widzimy trójprzymierze a zarówno słowa monarchy jak i wywody ministra spraw zagranicznych zapewniają że węzły łączące Austryę z Niemcami i Włochami nie straciły nic na swej sile. Z drugiej strony widzimy Rosyę i Francyę, jako naturalne przeciwniczki trójprzymierza a i w stosunku obu tych mocarstw do siebie nie zaszła zmiana, któraby za istotną uważać należało.

W Anglii również pomimo zmiany gabinetu polityka zagraniczna nie uległa zmianie, a na półwyspie bałkańskiem zaznaczyć trzeba postęp, który przyczynić się może do utrwalenia stosunków.

Sytuacya zagraniczna nie zmieniła się, ale nie zmieniła się również potrzeba ciągłego pogotowia wojennego, nowych a ciężkich ofiar celem utrzymania siły zbrojnej na takiej stopie, jakiej powszechne uzbrojenie, ten nieszczęśliwy „pokój zbrojny", nieodzownie wymaga. Delegacye wspólne będą musiały znowu budżety obu połów monarchii obciążyć nowemi i to znacznemi wydatkami. Mimo zapewnień o potrzebie utrzymania równowagi budżetu i poparciu ekonomicznego rozwoju, jakie słyszeliśmy w przemówieniu prezydenta austryackiej delegacyi, nie możemy się spodziewać aby delegacye wspólne oparły się stanowczo powiększeniu wydatków na cele wojskowe. O równowagę budżetów i poparcie ekonomicznego rozwoju starać się muszą parlamenty obu połów, a nie pomylimy się chyba, jeżli wypowiemy obawę że równowaga w budżecie którą uważają powszechnie za najpierwszy postulat, uzyska się znowu kosztem rozwoju ekonomicznych sił i dobrobytu społeczeństwa.

W austryackiej delegacyi odezwał się jednak w tym roku głos który nic nie ma wspólnego z przemówieniami pełnemi rezygnacyi i spokojnego poddania się temu, co powszechnie za konieczne uważanem bywa. Młodoczesi, którzy w tym roku zasiedli w delegacyi wspólnej i zyskali miejsce w komisyi budżetowej, zapowiadali opozycyę przeciw zagranicznej polityce i spełnili dane przyrzeczenia. P. Eim wystąpił silnie przeciw dotychczasowej polityce zagranicznej. Znane a tyle razy przez nas potępione zapatrywania Młodoczechów na stosunek Austryi do trójprzymierza i do Rosyi, po raz pierwszy odezwały się w komisyi budżetowej. Poseł Eim jest przeciwnikiem trójprzymierza i pragnie zbliżenia się do Rosyi, a co za tem idzie, zupełnej zmiany polityki wschodniej i to oczywiście na korzyść Rosyi. Nie możemy pogodzić się z takiemi zapatrywaniami, ale nie możemy również zrozumieć tonu w jakim p. Eim mówił o stosunkach w Bułgaryi i Serbii. Bałwochwalstwo względem Rosyi zbyt daleko zaprowadziło p. Eima. Postępowanie caratu w Bułgaryi musi chyba w każdym człowieku uczciwym wywołać oburzenie, a rozwój samodzielności w tym kraju musi napełnić radością każdego, kto choćby trochę ukochał wolność. Źle się zatem wybrał p. Eim rzucając szyderstwo pobratymczemu narodowi.

Nie sądzimy również aby zapewnienie p. Eima iż cały naród czeski podziela jego zapatrywania polegało na rzeczywistości. Jesteśmy przekonani że naród czeski nie upadł tak bardzo, aby płaszczenie się przed Moskwą uważał za jedyne zbawienie dla siebie i dla Słowiańszczyzny, i dlatego mowę p. Eima zapisujemy tylko na jego rachunek i na rachunek stronnictwa, które on reprezentuje.

Po Sejmie.

II

Najważniejszym czynem świeżo ubiegłej sesyi sejmowej jest uchwalenie konwersyi długu indemnizacyjnego, za czem idzie stanowcze na dłuższy szereg lat uregulowanie stosunków skarbu krajowego bez dalszego podnoszenia dodatków do podatków i bez zaciągania nowych pożyczek.

Uchwała konwersyjna ma doniosłe znaczenie zarówno finansowe jak polityczne.

Pod względem finansowym — jest rzeczą niewątpliwie stwierdzoną, rachunkami udowodnioną, iż operacya ta sama przez się jest korzystnym dla kraju interesem. Ale najlepszego nawet interesu nie robi się jeżeli on albo przekracza siły tej gospodarczej jednostki, która go ma zrobić albo w jej budżet wprowadza choćby czasowo tylko niekorzystne perturbacye. Tutaj ani jeden ani drugi wypadek nie zachodzi. Kraj odzyskuje przez konwersyę równowagę w budżecie. Po raz pierwszy od długiego szeregu lat będzie miał Sejm po konwersyi budżet, w którym „końce się schodzą“ — budżet nie zakończony ani wnioskiem o pożyczkę, ani też podwyższeniem dodatków do podatków — a co ważniejsza, będzie mógł tę równowagę przez długi szereg lat utrzymać. Rachunki robiono na lat 12 i te rachunki zakończyły się znaczną zwyżką. Za podstawę zaś i punkt wyjścia dla tych rachunków wzięto budżet na rok 1893, budżet, w którym oprócz licznych zwyczajnych inwestycyj jest jednorazowy, nadzwyczajny wydatek pół miliona złr. na subwencyę dla kolei podolskich. I w tem właśnie, że z budżetu, wziętego za podstawę całego obliczenia nie strącono takiego wielkiego jednorazowego wydatku, i że do sumy wydatków takiego właśnie budżetu dodawano przybliżony coroczny wzrost wydatków — w tem rękojmia, że rachunki te, chociaż przybliżone tylko, bo innemi być nie mogą, jednak nie zawiodą. One w żadnym roku nie zgodzą się ściśle z faktycznym stanem rzeczy — zawsze będą różnice czy to na lepsze, czy na gorsze — ale w całości rzecz biorąc można na pewne twierdzić, że po dokonanej konwersyi uzyskane z niej oszczędności w wydatku na spłatę długów wystarczą zupełnie na pokrycie wszelkich innych wydatków bez podwyższania dodatków i bez nowych pożyczek, wystarczą też na spłatę wszystkich dotychczasowych emisyjnych pożyczek. — A są też oznaki, że będzie można nawet uczynić zadość życzeniu tych posłów, którzy domagają się częściowego użycia zwyżek na obniżenie dodatków do podatków. Jeżeli faktem jest że zamknięcie rachunków roku 1891 kończy się znaczniejszą zwyżką jeżeli stwierdzono w Sejmie, że tak zwane „chwilowe pożyczki“, które jeszcze z końcem roku 1889 wynosiły 1 409.000 złr. spadły obecnie do 200.000 złr — jeżeli wydatność 1 centa dodatku do podatków przyjęto w obrachunkach niezawodnie pessymistycznie, (wynosiła ona w r. 1890: 107 000 — a w r. 1891: 109 000 złr — przyjęto zaś na r. 1893 tylko 105 500 złr. z następnym wzrostem rocznym o 500 złr.) jeżeli wreszcie nie wzięto wcale w rachubę czynnika, który nie mógł być obliczonym t. j. zysku zatraconych i przedawnionych obligacyj i kuponów, który w wyższej czy niższej cyfrze okazać się jednak musi: to w tych wszystkich okolicznościach daną jest podstawa do wyrażenia nadziei, że obniżenie — choć skromne — dodatków do podatków będzie możliwem bez narażenia budżetu na zachwianie równowagi i na niedobory. Gdyby zaś sprawdziły się nadzieje, jakie w Sejmie czynili dwaj członkowie komisyi podatkowej w Radzie państwa, że przy reformie podatków kraje otrzymają czy to w podatku konsumcyjnym czy w podatkach bezpośrednich udział, wyrażający się dla Galicyi cyfrą 1 miliona złr. w. a — wtedy będzie można ten przybytek dochodów obrócić albo na większy opust dodatków do podatków bezpośrednich gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego albo na nowe inwestycye, przewyższające kwotę 500 000 złr., która w obliczeniu programu konwersyjnego tworzy niejako inwestycyjną rezerwę, albo też częściowo na jeden, częściowo na drugi cel. Gdyby równowagi w budżecie nie było ów przybytek dochodu musiałby być użytym na „załatanie dziury“ — po przywróceniu tej równowagi przez konwersyę dopiero możliwem się staje takie użycie, jakie wskazaliśmy wyżej. Wszelkie zaś obawy o przeciążenie przyszłości — są wręcz śmieszne. Jeżeli dziś gdy rozwój ekonomiczny kraju dopiero się zaczyna, możemy znieść ciężar długów, który w cyfrze rocznej wydatku na oprocentowanie i umorzenie wynosi w indemnizacyi przeszło 5 500 000 złr. w funduszu krajowym przeszło 700 000 złr. a który po roku 1898 wynosić będzie w indemnizacyi jeszcze przez trzy lata po 1,625.000 złr. a w funduszu krajowym wzrośnie o całą ratę pożyczek od 1893 do 1901 zaciągniętych — jeżeli prócz tego opłacamy od dotychczasowych pożyczek a opłacalibyśmy od wszystkich przyszłych podatek kuponowy, od którego pożyczka konwersyjna będzie wolna — to pytamy, czy można przypuszczać, że po 12 latach, w których przecież rozpoczynający się dziś rozwój ekonomiczny raźniejsze postępy uczynić musi, roczny ciężar 1 388.000 złr. będzie trudniejszym do zniesienia niż dzisiaj dla nas ciężary o wiele od tamtego wyższe? I co lepiej — czy umożliwić sobie dzisiaj ekonomiczną pracę dla przyszłości przez to, że się uporządkuje finanse i obniży dzisiejsze ciężary — czyli też, znosząc dzisiaj z fatalistycznym spokojem i bezwładnie ciężar przekraczający nasze obecne siły, zostawić tej przyszłości kraj nie rozwinięty, o słabej sile podatkowej o nieuporządkowanych finansach, o budżecie co roku niedoborowym?

Wszakże obok tego finansowego i ekonomicznego znaczenia, ma konwersyjna uchwała Sejmu bardzo doniosłe znaczenie polityczne. Wskazano na nie w rozprawie sejmowej. Kraj, który od lat kilkunastu uchwala budżety niedoborowe który na cedułce giełdowej stoi już z zastępem siedmiu krajowych pożyczek a gdyby konwersya nie była wykonana, musiałby jeszcze tę liczbę powiększać kraj taki, przewlekając dalej regulacyę swoich finansów, osłabiałby bardziej swoje polityczne znaczenie. Jeżeli do państwa niezależnego które ma swoją armię i swoją dyplomacyę i swoją własną zagraniczną politykę, można było zastosować wyrazy: „róbcie dobrą politykę a będę wam robił dobre finanse“ — to odnośnie do kraju, będącego tylko prowincyą do pewnego stopnia autonomiczną, raczej odwrócić by tę formułkę należało i powiedzieć: „róbcie dobre finanse a będziecie mogli robić dobrą politykę.“ Starajcie się o ład i porządek w gospodarce waszej, starajcie się o równowagę w budżecie, która jest koniecznym warunkiem ładu i porządku — zdobywajcie tą drogą zasoby do wytężonej pracy autonomicznej a wypełniwszy tą pracą ramy autonomii, będziecie mieli poważniejsze polityczne stanowisko, które wam w danej chwili pozwoli ramy te rozszerzyć. Sejm odzyska — jak słusznie w dyskusyi powiedział poseł Szczepanowski — swobodę ruchów. Był on dotąd jakby zahipnotyzowany tem że miał zawsze oko zwrócone w jeden punkt — w budżet i jego niedobór i w kwestyę, skąd znaleść pokrycie? Przywrócenie równowagi budżetowej uwolni go od tej troski, pozwoli mu swobodnie oddać się pracom ustawodawczym i ekonomicznym.

Jeżeli zaś dla całego kraju załatwienie tej sprawy ma doniosłe znaczenie polityczne to specyalnie dla naszego stronnictwa ma ono znaczenie wielkiego zwycięstwa. Nie chcemy przez to obniżać zasługi innych stronnictw sejmowych, które nietylko głosami swemi ale i pracą i wybitnym udziałem w dyskusyi do uchwały tej się przyczyniły. Ale byłoby nierozsądną z naszej strony abnegacyą, gdybyśmy zamilczeli, że przecież nasze pismo pierwsze w roku 1883 poruszyło sprawę konwersyi długu indemnizacyjnego łącznie ze sprawą wytężonej akcyi ekonomicznej, że w roku 1890 to stronnictwo, które naszemu pismu jest najbliższem, sprawę tę w Sejmie najgoręcej popierało, z niemałem też poparciem publicystycznem z naszej strony, i że w roku bieżącym, kiedy wreszcie opinia wielkiej większości Sejmu przechyliła się na stronę konwersyi my nie potrzebowaliśmy do nikogo przystępować, bo dawni przeciwnicy naszego projektu przystąpili **w tej sprawie** do nas. O stosunku stronnictw do tej sprawy — pomówimy obszerniej w następnym artykule.

Mowa członka Wydziału posła Romanowicza przy rozprawie budżetowej.

(Ciąg dalszy.)

„Nie ma ściśle obrachowanej sumy“, powiedział szan. poseł m. Krakowa. Suma jest obrachowana bardzo ściśle, tylko że ona nie podoba się p. Chrzanowskiemu, — a temum ja nie winien. Suma jest obrachowana bardzo ściśle, tylko — szanowny poseł powiada — ja inny system, inną podstawę przyjmuję. Spierajmy się więc o system, ale nie mówmy, że nie ma ściśle obrachowanej sumy. Jakaż jest różnica między rachunkiem p. Chrzanowskiego — a naszym? Ja twierdzę — a jeśli się mylę, proszę mię sprostować — że obligacye, które będą wylosowane ostatniego października, a mają być wypłacone 1 maja, są jeszcze zawsze długiem (*głosy: tak jest*), od ostatniego października począwszy. Jeżeli jest jaki sposób udowodnienia że one nie są długiem to ja go przyjmę bardzo chętnie, bo się z tego okaże, że będziemy mieli o przeszło dwa miliony długu mniej i że taką sumę zaoszczędzimy. Ale one są długiem i ja to bardzo nieprzyjemnie uczuwam w terminie pierwszego maja i pierwszego listopada, kiedy trzeba płacić i kiedy ja muszę dyrektora rachunkowości i dyrektora kasy gnębić: Zmiłujcie się, czy macie tam pieniądze, czy wam nie zabraknie? Otóż one są długiem, tego nikt nie zaprzeczy i one zapłacone być muszą z konwersyą, czy bez konwersyi, więc zapytam dlaczego sobie rzecz utrudniać, dlaczego robić 2 operacye, dlaczego płacić 1 maja te obligacye z jednej kieszeni, które były ostatniego października wylosowane, a z jakiejś drugiej kieszeni te, które mają być skonwertowane, dlaczego nie powiedzieć: ponieważ pierwszego maja przyjdą mi do wypłaty zarówno wszystkie te obligacye, które ostatniego paździer-

---

ADAM BEŁCIKOWSKI.

U KOLEBKI NARODU.

Dramat z dziejów mitycznych

w pięciu aktach.

3 (Ciąg dalszy.)

SCENA 10.

Mszczug i inni wojewodowie. Swatawa, Imram.

Swatawa.

Więc woina, wojna!... Dalej matki żony
Ślijcie swych synów, ślijcie mężów lubych
Na śmierć i rany!... tak wam rozkazano!
Co tam obchodzi wasz jęk i łzy wasze
Tego, co siedząc za bezpiecznym murem,
Swej dumie pragnie zadosyć uczynić...

Imram (*usłyszawszy pierwsze słowa Swatawy wstrzymuje się w głębi z ciekawością a później z oburzeniem — zbliżając się prędko*).

Milcz nieszczęśliwa!.. niech ona nie słyszy..

Swatawa.

Czemu mam milczeć i tłumić głos prawdy?...
Czyliż nie ona ściągnęła tę wojnę?...

Imram.

Rozkaż jej Mszczugu, niech milczy — inaczej
Będziesz wspólnikiem jej niegodziwości...

Mszczug

Milczże kobieto! — bredzisz jak w gorączce.
Klęska ojczyzny zraniła ci serce,
Lecz to nie powód krzyczeć jak szalona.
Teraz gdy chodzi o kraj, o nas wszystkich,
Nie czas rozbierać, kto winien, chociażby
W istocie słuszność była po twej stronie.

Imram.

Oburzać musi tak czarna niewdzięczność —
Wstydźcie się! wstydź się Swatawo, wstydź [Mszczugu
Was samych tylko wasza złość poniża,
Jej nie dosięgnie — ona zbyt wysoko.

Mszczug.

Wszakże słyszałeś, żem przyganił żonie?
Choć i twój zapał, przechodzący miarę,
Dziwi mię bardzo.. widać serce młode
Nie obojętne na urok piękności..

Imram.

Milcz Mszczugu! wstrzymaj swój zuchwały język
Albo na bogi!...

Mszczug.

Ho, aż tak gorąco!
No i cóż dalej?

Imram.

Nie, gniew pohamuję.
Komuż to bluźnisz? Tej co się być zdaje
Istotą inną od nas śmiertelników,
Tej co jak bóstwo wyższą jest od ludzi
Czystością duszy, bohaterskiem męstwem.
I któż na tyle miałby nierozsądku,
By na to słońce chciał podnieść swe oko,
By mógł pomyśleć, że powszednie czucie
Wzbudzi w tem sercu, co swą miłość całą
Ku innym, wyższym obróciło celom?
O żałuj Mszczugu swoich słów niebacznych!
Nic więcej nad to nie mam ci powiedzieć.

(*Odchodzi.*)

SCENA 11.

Ciż oprócz Imrama.

Mszczug.

Ktoby pomyślał, że jest coś na świecie,
Co ten nieczuły głaz rozpalić zdoła!
Ale to jego rzecz. Dalej, do dzieła!
Wojewodowie, spieszcie mi dostawić
Swych ludzi, w drogę co prędzej wyruszam.

Gniewosz.

Idziemy spełnić co nam rozkazano,
A ty pamiętaj, że całość głów naszych
Od ciebie teraz najwięcej zależy.

Mszczug.

Możecie tutaj zasypiać spokojnie,
Zamknę granicę silniej niźli murem.

Lutek.

Więc do widzenia.

Mszczug.

Żegnajcie mi bracia.

(*Wojewodowie wychodzą*)

SCENA 12.

Mszczug. Swatawa.

Swatawa.

Miałbyś na prawdę myśleć to co mówisz?
Gdzie twoja godność, Mszczugu — gdzie nienawiść,
Którą widziałam zawsze w twoich słowach?

Mszczug.

I mój czas przyszedł! Królowa zobaczy,
Że ja coś znaczę, że bez mojej woli
Nic, źle czy dobrze, nie będzie się działo!
Cóżto? czy oni lepsi są ode mnie,
Że się na naszej spanoszyli krzywdzie?
Jeszcze o Krakach ptaki nie śpiewały,
Kiedy Mszczugowie byli już panami!
Tak dobrze jabym mógł nosić koronę,
I lepszem prawem niż ten ród drapieżny,
Więc niewolnikiem i sługą nie będę,
I ty się o to nie lękaj, Swatawo!

Swatawa.

Dzięki ci Mszczugu! Zwątpiłam niesłusznie —
Ty swej przeszłości i swemu rodowi
Nie sprzeniewierzysz się — dzięki ci za to!
(*zwracając się w stronę zamku królewskiego podnosi pięść*)
A tobie zguba i hańba, królowo,
Wszystkie nieszczęścia i wszystkie przekleństwa!

(*wychodzą*)

AKT II.

Okolica pod Krakowem z dalekim widnokręgiem. Po jednej stronie pagórek.

SCENA 1.

Wchodzą: Rytygier, Olaf, Gunter, Lech i kilku żołnierzy niemieckich.

Lech

Jeżeli chcecie widzieć miasto, wejdźcie
Na ten pagórek. (*Rytygier, Olaf i Gunter wchodzą na pagórek. Lech zostaje na dole*).

Rytygier.

Nad brzegami Wisły.
Dumnie się wznosi gród wybudowany
Rękami Kraka!... Ha, już chwila bliska,
Gdzie pana ujrzy nowego w swych murach —
Ja tam niedługo w tym grodzie zasiędę,
A na tych płodnych i wesołych niwach
Moja drużyna rozłoży się kołem,
Na kark mieszkańców zwali wszelką pracę
I wszelkie trudy, a sama swobodnie,
Pijąc miód, pieśni zawodząc wojenne,
Używać będzie roskoszy żywota.

Olaf.

Kto ma miecz w ręku, ten jest panem świata,
A siła prawem jest najpierwszem z wszystkich.

(*Schodzą z pagórka*)

Olaf.

Kiedy zrobimy napad?

Rytygier.

Dziś potrzeba
Dać wypoczynek znużonemu wojsku,
Z wielkim pośpiechem zdążaliśmy tutaj,
Lecz jutro skoro świt zagrają rogi,
I uderzymy na miasto.

Olaf.

Więc dobrze,
Na jutro.

Gunter.

Lepiej byłoby poczekać,
Ażby nadciągła reszta naszych drużyn,
Które o kilka dni wyprzedziliśmy.

Rytygier.

Z temi siłami, które są pod ręką,
Damy im radę, gdy nam wszystko dotąd
Tak dobrze sprzyja. Nie potrzeba zwlekać;
Świedzą mię dłonie do gołego miecza,
I niewstrzymana ciekawość mię pali,
Coprędzej ujrzeć tej ziemi królową.
I na me własne przekonać się oczy,
Czy szczerą prawdą są te wszystkie cuda
O jej osobie i wdziękach głoszone.

Olaf.

Zobaczysz więcej niż opisać można,
Równie jest piękną, jak jest niegodziwą.

Gunter.

Razem z Olafem i ja ją widziałem
Temi oczami, które się dość różnym
Pięknym niewiastom napatrzyły w świecie.
Lecz klnę się cześcią że takiej jak ona
Coby łączyła z powabem dziewicy
Wspaniałość bogiń, nie spotkałem w życiu.

Rytygier.

Wieczna to szkoda, że ręki królowy
Po dobrej woli nie mogłem uzyskać —
Gwałt nie jest dobrem ogniwem miłości.

Olaf.

Lepiej się stało, kiedy ją posiędziesz
Jako łup wojny. Bałbym się o ciebie,
Gdyby inaczej było. Ta kobieta,
Która do stóp swych przywiodła lud cały,
Co taki urok na niego wywarła,
Że ją uczynił, wbrew zwyczajom świata,
Swoim monarchą, umiałaby także
I z ciebie zrobić wkrótce niewolnika.
Z ciebie co miękkie masz serce pod zbroją.
Lepiej dla ciebie i twego narodu,
Że będziesz tutaj panem.

Rytygier (*do Lecha, ktory stał z daleka*).

Przystąp bliżej.
Nasz przewodniku. Służyłeś nam dobrze,
Bezpiecznieś przywiódł pod samą stolicę.
Masz prawo sutej wymagać nagrody.
Co żądasz, powiedz. Czy ta kiesa złota
Wystarczy tobie? czy ci dość opłaci
Zdradę na własnych spełnioną rodakach?
Bo widać z ciebie, żeś ty z tego kraju.

Lech.

Schowaj swe złoto. Gdyby tylko ono
Za moje czyny miało być nagrodą,
Nie doczekałbyś się był takich czynów!
Moje pragnienia są daleko większe...

Rytygier.

Więc cóż możemy uczynić dla ciebie?

Lech.

Umowa taka była między nami:
Gdy was pod Kraków przyprowadzę, wy mnie
Iść pozwolicie, dokąd ja sam zechcę.
Spełńcie umowę, tego tylko żądam.

Rytygier.

Wolno ci robić, co ci się podoba. —
A teraz wróćmy do naszych obozów

(*Rytygier, Olaf i Gunter odchodzą*).

(C. d. n.)

nika wylosowano, jak te, które będą wypowiedziane na 1 maja tu przywołane, ażeby przyszły do wymiany i żeby za nie zapłacić po 105 złr., dlaczego tego wszystkiego nie może dokonać pożyczka konwersyjna, co rachunków nie zbałamuci. Naturalnie zaś musi być za czas do 1 maja zapłacony kupon majowy, na co mamy potrzebną kwotę w naszym przybliżonym rachunku (kupony majowe). Ale JE. szanowny poseł kołomyjski (Ziemiałkowski) uczynił zarzut, z którym się trzeba liczyć — powiedział bowiem tak: jest półroczne losowanie, a zatem musisz wylosować w październiku według planu a potem z końcem kwietnia całą resztę i tę resztę dopiero w listopadzie 1893 zapłacić. Tak nie jest. Myśmy ściśle badali czy jesteśmy związani jakimkolwiek terminem wypowiedzenia — otóż ani w kodeksie cywilnym, ani handlowym nie jest taki termin postanowiony, więc gdzie go szukać należy? W specyalnych postanowieniach, odnoszących się do indemnizacyi — a te specyalne postanowienia, jeśli się nie mylę z roku 1857, orzekają tylko zupełnie ogólnikowo, że zastrzega się możność wcześniejszej spłaty, ale terminu żadnego tam nie oznaczono. Mnie wolno zatem wypowiedzieć, kiedy mi się podoba i jedna jedynie jest rzecz, która mię krępuje, to jest pewien wzgląd przyzwoitości, że nie mogę przecie powiedzieć: proszę jutro przyjść z obligacyą, bo chcę ją jutro wypłacić. Jeżeli mamy absolutne prawo wypowiadania, kiedy chcemy, to czyniąc to z końcem listopada, czy grudnia lub stycznia nawet, względom przyzwoitości uczynimy zupełnie zadość, a będziemy mogli to uskutecznić, jeżeli te 2 ustawy, o których mówiłem, w Radzie państwa uchwalone będą. To jest opinia bardzo wytrawnych prawników, z któremiśmy tę rzecz badali.

„Nie ma dokładnych rachunków — powiada wielce szan. poseł m. Krakowa, i stara się to udowodnić. No! przykro mi — a właściwie powinienem się cieszyć, — że mu się dowód zupełnie nie udał. Tak np. powiada szan. poseł m. Krakowa: „Komisya budżetowa twierdzi w swem sprawozdaniu, że rata, którą obecnie kraj na indemnizacyę opłaca wynosi 5 681.000 złr., rata zaś pożyczki na konwersyę zaciągniętej — choćby tylko po kursie 90 za 100, — wynosić będzie 1,388.000 złr., przeto kraj w pięciu latach zaoszczędziłby 4,293.000 złr. rocznie.“ Tak komisya pisze, a p. poseł m. Krakowa to kwestyonuje. Dlaczego? — „bo — powiada — Kraków nie będzie przez ten cały czas płacił; skądże przez całe lat 5 liczyć rocznie po 5 681.000 złr? Otóż żałuję bardzo, że wielce szan. poseł m. Krakowa nie chciał się trochę lepiej przypatrzyć tej tabeli, załączonej tu do sprawozdania komisyi i nie chciał zrobić sumy. Proszę panów, sam szanowny poseł powiedział później, że w rubryce to obliczenie przybliżone jest zupełnie ścisłe i dobre. Otóż w rubryce wydatków suma wydatków funduszów wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego wynosi po koniec 1898 roku 30 489.000 złr.; jeźli z tego potrącimy wydatki z roku 1898 bo jest mowa o pięciu latach, a więc sumę 2,563.000 złr., to w tych 5 latach wydatki funduszów tych są: 27,934.000 złr. Jeśli do tego dodamy wydatki funduszu krakowskiego w czterech latach, bo w czterech latach się spłaca, 579.000 złr., to ogólna suma wyniesie 28,513.000 złr., a to jest według tej tabeli, którą szan. poseł uznał za dobrą.

Raty konwersyjnej pożyczki po 1,388.000 złr. przez 5 lat wyniosą 6 941.000 złr Owoż jeśli te 6,941.000 złr. potrącimy od tych przed chwilą obliczonych wydatków 28,000.000 złr., to się pokazuje, że nadwyżka na tych pięciu latach wyniesie 21,572.000 złr. według rachunków komisyi, zaś 21,468.000 złr., czyli że komisya zaoszczędzenie to policzyła o 104.000 złr. niżej. Dlaczego? Dlatego, że w sprawozdaniu wstawiono tylko cyfry przybliżone, które w tabeli są już stale obliczone. Więc jakże tu można powiedzieć, że ten rachunek błędny, jeśli tylko się zgodził, ale wypadł przy ścisłem obliczeniu lepiej i na korzyść oszczędzenia jeszcze bardziej, niż przy obliczaniu ogólnikowem. (P. Chrzanowski: Ja tego nie mówiłem!)

Przepraszam, pan mówił najpierw przeciw tej uwadze komisyi, że będzie roczne oszczędzanie 4 milionów, a ja udowodniłem w tej chwili, że najściślejsze obliczenie wykazuje to samo. A ponieważ p. poseł żąda, ażebym pomówił o dochodach, mogę mu tę przyjemność zrobić, choć boję się, że Wys. Izbie przyjemnem to nie będzie, bo będę musiał znowu przytaczać cyfry.

Otóż dochody są, według szanownego posła, liczone za nisko — dlaczego? Dlatego, bo są obliczone tak, jak wykazują zamknięcia rachunkowe — czyje? Szanownego posła, bośmy za podstawę wzięli te zamknięcia rachunkowe, które nam z komisyi budżetowej co roku p. Chrzanowski przedkłada, a które Sejm na tej podstawie uchwala. A dzieje się to nie przypadkowo, ale wypływa ze świadomej polityki komisyi budżetowej, która była przez Sejm aprobowana, a która — jak powszechnie jest wiadomo, do takiego budżetowania doprowadziła, jakie jest obecnie. A mianowicie komisya budżetowa powiedziała sobie, że ponieważ to, co zaoszczędzi na dodatku administracyjnym, będzie mogła przenieść na dodatek krajowy i ten podwyższyć, a w ten sposób nie obciążając opodatkowanych, będzie mogła mieć mniejszy niedobór w funduszu krajowym, przeto gdy w funduszu krajowym dochód z centów liczył się z zamknięcia, to znaczy z faktycznego wpływu, to w budżetach indemnizacyjnych liczył się on według przypisu podatkowego, a przypis ten — jak panowie doskonale wiecie — jest zawsze znakomicie wyższy od rzeczywistości, od wyniku. I — proszę panów — co z tego wynikło? Oto, że nigdy, z wyjątkiem 2 lat, cent indemnizacyjny nie dał tego dochodu, jaki był przez komisyę preliminowany, że zawsze były w zamknięciach rachunkowych wykazywane znaczne różnice między wpływem a preliminowaniem i na tę różnicę co roku wielce szanowny sprawozdawca komisyi budżetowej, p. poseł miasta Krakowa skarżył się bardzo żałośnie w swojem zamknięciu rachunkowem (*Wesołość*) Otóż myśmy to uwzględnić musieli, bośmy nie chcieli, ażeby ten, kto po nas będzie wykonywał program finansowy, skarżył się gorzej daleko, aniżeli szanowny poseł m. Krakowa (*wesołość*), — dlaczego? — boby to musiał dodatkami do podatków pokrywać i dodatki te podwyższać, gdy wyjdą na jaw skutki tego niedoboru, a skarżyłby się i dlatego, bo przez to i niedobory krajowe i pożyczkiby się podniosły.

Ale zapytacie panowie: „Jakże to się dzieje że mimo to jakoś te fundusze egzystują?“ Rzecz prosta, miały one swój majątek własny i mają go jeszcze, ale proszę zobaczyć, jak ten majątek własny topniał. W roku 1883 wynosił 1,600.000 złr., nie będę roku za rokiem czytał — w roku 1888 tylko 1,460.000 złr., w roku 1890 — 822.000 złr., w roku 1891 już tylko 638.000 złr. Zatem od roku 1883 do 1891 spadł o cały milion, czyli, że tą drogą dalej postępując skonsumujemy cały dotychczasowy majątek funduszów indemnizacyjnych i staniemy w pewnym roku przed niedoborem. I to jest cała owa omyłka, która wykrytą została, a która — jak 2 a 2 jest 4, jest uzasadnioną. Proszę nie czynić za tę omyłkę odpowiedzialnym ani Wydziału krajowego, ani oddziału rachunkowego, który ciężką pracą doprowadził do tego, że budżet mógł być w tak krótkim czasie gotowym. (*Brawa.*) Proszę czynić za nią odpowiedzialnym mnie osobiście. Bo gdy mi matematyka powiedziała, że konwersya jest korzystna, wtedy powiedziałem sobie, że ją wnieść muszę pomimo krótkości czasu wobec niespodzianego zwołania Sejmu. A gdy Wydział krajowy konwersyę uchwalił, musiałem siąść i po nocach pracując, sprawozdanie napisać.

Wtedy jako ilustracyę do głównego rachunku robiłem przybliżone na przyszłość rachunki i tam oparłem się nie na zamknięciach rachunkowych p. posła Chrzanowskiego, ale na jego własnych budżetach. (*Wesołość*) (*Stan. hr. Badeni. Brawo!*) I ztąd powstała omyłka. (*Wesołość*) Więc jeśli się wobec opinii publicznej i wobec przeciwników, które może to chętnie pochwycą, tak otwarcie do omyłki przyznaję, to niech mi wolno będzie nią się choć w jednej setnej podzielić z szan. posłem m. Krakowa, którego budżety służyły mi za podstawę do tej pomyłki (*Wesołość.*)

Powiedział rano szanowny poseł: „Ale nie będzie kiedyś niedoboru, jak tu komisya na podstawie tych rachunków wykazuje — dlaczego? bo jak zabraknie, rozpisze się większe dodatki do podatku indemnizacyjnego.“

(P. Chrzanowski: Tego nie mówiłem).

To jest sztuka, której bardzo łatwo dokazać, ale w każdym razie wynik jest ten, że jeśli my w obu rachunkach przyjmujemy jeden dodatek do podatku za podstawę, to przyjąć musimy, że ten rachunek, który każe podwyższać te dodatki, jest rachunkiem niedoborowym, bardziej niekorzystnym od tamtego, bo czy się nazywa dodatkiem, czy pożyczką jest w każdym razie niedoborem, który trzeba pokryć ponad cyfrę 68 ct. dodatków. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 października.*

O rozmowie cesarza z posłami w czasie przyjęcia delegacyj wspólnych przynoszą dzienniki szczegóły godne zanotowania. Z polskimi członkami delegacyi a w szczególności z pp. Jaworskim, Chrzanowskim, Jędrzejowiczem i Badenim rozmawiał monarcha o pracach sejmowych i wyrażał się bardzo pochlebnie o rezultatach ostatniej sesyi, przyznając, że Sejm w krótkim czasie uczynił bardzo wiele Cesarz wyraził także nadzieję, że sejmy w miesiącach zimowych będą mogły obradować przez czas dłuższy. Z hr. Badenim rozmawiał cesarz o zarządzeniach przeciw cholerze w Galicyi. Monarcha wyraził wreszcie żal z powodu zaniechania podróży do Galicyi, w słowach które przyniósł nam wczoraj telegram naszego korespondenta. W bardzo ostrych słowach cesarz wyraził niezadowolenie swoje z przebiegu sesyi sejmu Niższej Austryi, w którym antisemici występowali w zwykły swój sposób. Postępowanie to nazwał monarcha „hańbą i skandalem“, wyrażając zapatrywanie, że wskutek scen tych praca w sejmie stała się niemożebną.

Z saboru pruskiego.

Rozmowa z arcybiskupem Stablewskim, podana w tygodniku *Zukunft*, dotychczas daje temat do rozmaitych komentarzy w prasie niemieckiej. *Posener Ztg.* w osobnym artykule zajmuje się tą rozmową, przyczem zdradza zwykłą swą nienawiść do Polaków. *Pos. Ztg.* zastrzega się na wstępie obłudnie, że nie była nigdy zwolenniczką surowej polityki ks. Bismarka względem Polaków i że uznaje chętnie pełne umiarkowania stanowisko ks. arcybiskupa Stablewskiego; mimo to w postawie arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego *Pos. Ztg.* nie upatruje wskazówki, jakoby Polacy chcieli lub nawet mogli wobec Niemców chwycić się polityki pojednawczej.

„Prawda — pisze *Pos. Ztg.* — że ks. arcybiskup, jako człowiek i kapłan wypowiedział słowa pełne tolerancyi i pojednawczości, i ze wszystkiego, co o nim wiemy, możemy wnosić, że będzie się starał utrzymać, o ile to od niego będzie zależało, pokój wyznaniowy a nawet nie zaniecha starań celem złagodzenia ostrych narodowych kontrastów. Ale równie pewną jest rzeczą, że ksiądz arcybiskup tam, gdzie kładł nacisk na stanowisko narodowe, mówił jedynie jako Polak, co prawda w znaczeniu pojednawczem, atoli zawsze w tym sensie, że Polska należy do Polaków. Nikt zaś od nas Niemców w Księstwie Poznańskiem żądać nie może, abyśmy się pozwolili wyprzeć na stanowisko cierpianych cudzoziemców, bo taka byłaby niewątpliwie ostatnia konsekwencya żądań, które co prawda, chwilowo występują jeszcze w bardzo skromnych formach, i dlatego też słowa księcia kościoła, jakkolwiek wypowiedziane w najlepszej chęci dotąd jeszcze nie wskazują drogi, na którejby kwestya polska w sposób dla obydwóch stron zadowalniający rozwiązaną być mogła.“

Jakaż przewrotność! Gdy Polacy w W. Ks. Poznańskiem żądają, aby im wolno było oddychać na własnej ziemi i pielęgnować mowę ojczystą, wtedy Niemcy podnoszą fałszywy alarm i wołają: patrzcie, oto nas chcą wyprzeć z Księstwa i traktować jako zupełnie obcych!

Dodatkowe uwagi do noty rosyjskiej.

Podaliśmy w obszernem streszczeniu notę rosyjską do Turcyi w sprawie wizyty S ambułowa w Konstantynopolu. Po odczytaniu i wręczeniu tej noty odczytał Jadowski, reprezentant ambasady rosyjskiej ustęp z listu urzędowego Sziszkina jako uzupełnienie i komentarz. Ustęp ten opiewa: „Znasz pan zapatrywania naszego wspaniałomyślnego pana. Są one twarde i niewzruszone. Dochowując swej wspaniałomyślnej życzliwości względem Bułgaryi, car stoi niewzruszenie na stanowisku tych traktatów, które uświęciły byt księstwa bułgarskiego, gdy krew rosyjska powołała je do życia. Bułgarya ulega teraz okrutnemu terroryzmowi uzurpatorskiego rządu, którego my w żaden sposób za prawowity uznać nie możemy. Postępowanie Rosyi pozostanie wiernem owym zasadom, które ją ożywiają od chwili, kiedy nastał ów stan opłakany, który inne mocarstwa na berlińskim traktacie podpisane, a nawet sam zwierzchnik tak długo cierpieli ze szkodą powszechnego spokoju i z ubliżeniem prawu i sprawiedliwości, które są przecież podwalinami pewnego pokoju i prawdziwej pomyślności ludów. Świadoma swej potęgi i polegając na sprawiedliwości swych życzeń, Rosya może bez obawy czekać, aż czas dokończy jej dzieła“.

Według doniesień z Konstantynopola do *Pol. Corr.* należy się spodziewać, że wkrótce pojawi się dalsza nota rosyjska do rządu tureckiego, w której będzie zawartem upomnienie się o zaległości długu wojennego.

Dzienniki rosyjskie, rozpisując się o tem ostrzejszem wystąpieniu Rosyi wobec Turcyi, wyrażają wielkie zadowolenie z energii Sziszkina i spodziewają się, że cała sprawa wschodnia wejdzie teraz na nowe tory.

Przy czytaniu w powyższym liście Sziszkina ubolewań nad terroryzmem w Bułgaryi i odwoływań się na prawo i sprawiedliwość mimowoli śmiech zbiera nad wysilaniem się dyplomaty rosyjskiego, aby udawać świętoszka opiekuna pokoju i obrońcę sprawiedliwości, gdy — jak całemu światu doskonale od dawna wiadomo, jest się ustawicznie najgroźniejszym burzycielem spokoju, jawnym szydercą prawa i sprawiedliwości podżegaczem i kierownikiem spisków i skrytobójstwa.

Cholera.

***Kraków**, 5 października.*

Biuletyn fizyka miejskiego. Od 8 godziny rano dnia 4 października do 8 godziny dnia 5 października zaszły trzy nowe wypadki cholery. Nikt nie umarł. Dotychczas zachorowało na cholerę 26 osób. Umarło 10. Wyzdrowiało 6. Pozostaje w leczeniu 10 osób.

Kraków, 5 października 1892 roku.

Dr. Buszek.

Dzisiaj rano o godzinie 7 zaalarmowano stacyę choleryczną że w domu p. Siwka przy ulicy Wawrzyńca Nr. 18, otoczonym jak wiadomo kordonem wojskowym, zaszedł nowy wypadek cholery.

Przybyły na miejsce dyżurujący lekarz dr. Radecki stwierdził u robotnicy Anieli Dobrzańskiej lat 47 liczącej silne objawy choleryczne i zarządził odwiezienie chorej do szpitala.

Równocześnie przeprowadził p. Eminowicz ścisłą dezynfekcyę izby, gdzie chora mieszkała.

Wypadek ten jest ósmym z rzędu zasłabnięcia na cholerę w tym samym domu.

Władze zarządziły wszystkie możliwe środki ostrożności celem niedopuszczenia rozszerzenia się zarazków cholery w tym wypadku jednak jak nas z fachowych źródeł informują nigdy nie będzie dosyć czujności i ostrożności, szczególną uwagę zwrócićby należało przedewszystkiem na osoby pozostające w styczności z mieszkańcami tego domu i na połączenia kanałowe, łączące ścieki tego domu z domami sąsiedniemi i kanałem głównym.

W powiecie krakowskim według wiadomości, nadeszłych do fizyka dra Ponikły, stan rzeczy jest następujący:

Wczoraj zmarła we wsi Zwierzyniec Katarzyna Matyasik, 72-letnia staruszka, zamieszkała pod l. 86. Sekcya zarządzona przez fizyka dra Ponikłę, wykazała cholerę. Wobec tego zarządzono bezzwłocznie desinfekcyę domu i mieszkania i odosobniono mieszkańców, pozostałych przez postawienie około domu straży gminnej.

Na cele wyżywienia odosobnionych wyznaczyło starostwo pewną kwotę, tak że mieszkańcy, otrzymując zasiłek, znoszą bez szemrania odosobnienie.

Dr. Ponikło dojeżdża codziennie do Zwierzyńca, celem dopilnowania zarządzeń sanitarnych.

Krążenie łódek prywatnych między Dębnikami a Zwierzyńcem zostało wstrzymane. Zabroniono również mieszkańcom Zwierzyńca używania do picia, pomywania i kąpieli wody Wiślanej.

We wsi Kościelnikach, skąd przywieziona wczora wyrobnica Głowacka, jak wiadomo, zmarła w szpitalu Bonifratrów, zapadł w nocy wśród podejrzanych objawów mieszkaniec tej wsi Sebastyan Sitko.

Wskutek powyższych wypadków starostwo zamianowało miejscowego rządcę p. Nitkowskiego komisarzem sanitarnym dla Kościelnik, a dodano mu do pomocy w wydawaniu zarządzeń doktoranda medycyny Górskiego, który stale w Kościelnikach pozostanie.

Komisarz starostwa hr. Starzyński wyjechał dziś do Kościelnik, aby wymienionych urzędników sanitarnych wprowadzić w urzędowanie.

Donoszą nam, iż w Dębnikach zachorował wśród podejrzanych objawów ogrodnik hr. Lasockiego, mieszkający w pobliżu chaty, w której była zniesiona już pralnia bielizny chorych ze szpitala cholerycznego.

Ze Lwowa. Magistrat miasta Lwowa ogłasza: Wedle urzędowego sprawdzenia, panuje obecnie nagminnie dysenterya czyli czerwonka w miejscowościach: Pasieki łyczakowskie, Pasieki halickie i Zniesienie. Magistrat zwraca niniejszem uwagę mieszkańców miasta którzy zaopatrują się w mleko z miejsc wymienionych, ażeby celem uchronienia się od tej zakaźnej choroby, mleka ztamtąd pobieranego żadną miarą w surowym stanie nie używali, lecz wpierw należycie je przegotowali.

Doniesienie urzędowe. Lwów dnia 4 października. Inspekcyjni lekarze: Dr. Riwczes i dr. Krygowski.

W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden podejrzany wypadek. Lekarz dr. Riwczes odwidził chorego Klinga, którego stan jest zupełnie zadawalniający. Odwidził także rodzinę zmarłego Pukasa w przytułku na Kleparowie, gdzie również zastał wszystkich zdrowymi. Porządek w przytułku zadowalniający zupełnie.

Dr. Pawlikowski.

Z Warszawy. *Warszawski Dniewnik* ogłasza ze źródeł policyjnych następujące szczegóły o chorych, dotkniętych ostrym rozstroiem kanału żołądkowo kiszkowego w Warszawie. Od dnia 24 września do dnia 3 października włącznie, chorych z ostrem katarem żołądka i kiszek zarejestrowano i odesłano do szpitala nie więcej jak 40 osób, z których trzy umarły, a mianowicie: Jan Łysiak, flis, który zmarł dnia 25 września; Karolina Gadomska, zamieszkała na Solcu, która zmarła dnia 28 września, a wreszcie wyrobnica Teofila Franke, zamieszkała przy ulicy Złotej pod Nrem 55, która zmarła dnia 3 października. Przy sekcyi i badaniu bakteryologicznem, przekonano się, iż śmierć wyżej wymienionych nastąpiła wskutek cholery azyatyckiej. Oprócz tego, z pozostałych chorych u sześciu przez badanie bakteryologiczne wykazano w wydzielinach obecność przecinków, charakteryzujących cholerę azyatycką, u siedmiu zaś symptomata podobne do cholery. Z liczby owych chorych tylko ośmiu znajduje się w niebezpieczeństwie życia. W mieszkaniach prywatnych chorych na cholerę azyatycką nie ma.

Wskutek pojawienia się w Warszawie cholery azyatyckiej warszawski urząd lekarski zarządził następujące środki zapobiegawcze: na brzegach Wisły ustawiono kordon policyjny do pilnowania, ażeby mieszkańcy nadbrzeżni nie używali do picia wody rzecznej; od przyszłej soboty w niektórych miejscach dzielnicy nadbrzeżnej otworzono hydranty pożarne z wodą przefiltrowaną do użytku okolicznych mieszkańców i taką samą wodę rozwożą po ulicach w beczkach straży ogniowej; w niektórych miejscach na brzegu Wisły ustawiono kotły, w których gotuje się woda i trzy lub cztery razy dziennie kasza rozdawana bezpłatnie robotnikom wydobywającym z rzeki piasek. Około smoka miejskiego, w miejscu gdzie na Wiśle prowadzą się roboty regulacyjne i gdzie pracuje około trzystu ludzi ustawiono również kocioł do gotowania kaszy i wody.

Warszawskie Towarzystwo dobroczynności, mając na uwadze zdrowotność miasta postanowiło wydawać bezpłatną herbatę w dzielnicach przez najbiedniejszą ludność zamieszkałych. Z polecenia Tadeusza księcia Lubomirskiego, prezesa Towarzystwa, przewodniczący w wydziale wsparć p. Franciszek Rydzykowski, przyjął na siebie obowiązek otwarcia lokalów w kilku punktach miasta na bezpłatne wydawanie herbaty. Pierwsza taka herbaciarnia otwartą już została na granicy Nowej Pragi i Szmulowizny.

Ludzie najubożsi znani opiekunom herbaciarni, otrzymywać w niej mają także porcye chleba.

Z Lublina. W Lublinie w dniu 1 b. m. zachorował osób 22, wyzdrowiało 19, zmarło 11, pozostało chorych 155; w powiatach tejże gubernii zachorowało osób 90, wyzdrowiało 58, zmarło 36, pozostało chorych 238. Od czasu ukazania się epidemii w powiecie miechowskim do dnia 1 października we wsiach: Piotrkowice Wielkie, Niegardów, Mączkowice, Przesławice, Stągniewice i Wólka Stągniewska zachorowało osób 49, wyzdrowiało 3 zmarło 16, pozostało chorych 30 W dniu 1 b. m. w powiecie miechowskim zachorowało osób 18 i tyleż dniu 2; cholera rozpostarła się na kilka wsi nowych, epidemia tam jednak o wiele słabsza; w powiecie pinczowskim, który w d. 30 z. m. został uznany za niebezpieczny pod względem epidemicznym, cholera grasuje we wsiach: Witów, Biskupice, Włostowice i Wroczkowo.

Kronika.

***Kraków**, 5 października.*

W sprawie dostaw dla armii otrzymujemy następujące pismo:

Wskutek usilnych starań Wydziału krajowego i naszych posłów do Rady państwa udało się uzyskać dla galicyjskich przemysłowców dostawę niektórych artykułów dla wojska potrzebnych.

Ponieważ o sposobie odbioru tych dostaw krążą wieści niezgodne z prawdą, przeto jako członek komisyi odbiorczej uważam za stosowne w interesie samych przemysłowców podać do publicznej wiadomości spostrzeżenie, jakie przy kilku komisyach sam robiłem.

Tutejszy sąd krajowy jako handlowy zamianował mnie mężem zaufania przy dostawie wyrobów skórzanych dla armii przez małych przemysłowców, a wydelegowany do komisyi bezstronny mający orzekać w razie odwołania się przemysłowców od orzeczenia komisyi odbiorczej. Oprócz członków wojskowych do składu tej komisyi należy jeszcze trzech delegatów cywilnych, t. j. jeden z Izby handlowej, drugi ze strony Wydziału krajowego trzeci z grona przemysłowców.

W r. 1892 już dwa razy, t. j. na wiosnę i na wrzesień, byliśmy obecni przy odbiorze obuwia dla wojska.

Na wiosnę nie przyjęto znacznej części obuwia, bo rzeczywiście tak co do dobroci materyału, jako też pod względem wykonania nie odpowiadało warunkom wzoru przez ministerstwo wojny nadesłanego. Komisya odbiorcza dozwoliła jednak szewcom usunąć usterki co do wykonania i poprawione obuwie przedłożyć przy powtórnej komisyi.

Przy odbiorze obuwia we wrześniu b. r. odebrano wszystko obuwie przez szewców z Dobczyc i Tarnowa dostawione, dla szewców tarnowskich zamieszczono nawet w protokóle pochwalne uznanie za dobry materyał i staranne wykonanie, tylko szewcom z innych miast jeszcze teraz odrzucono część obuwia, jako wadliwe i mniej starannie wykonane, lecz pozwolono poprawić i na nowo przedłożyć. — Członków wojskowej komisyi nikogo przy odbiorze nie szykanują, owszem na drobniejsze usterki przez szpary patrzą w tem przekonaniu, że dostawcy nabiorą większej wprawy i przyzwyczają się do staranniejszego wykonania i dostawy obuwia z dobrego materyału.

Jeżeli zaś niektórym szewcom nie przyjęto części dostarczonego obuwia, to ani oni, ani też inni przemysłowcy zrażać się tem nie powinni, lecz owszem niech to będzie dla nich bodźcem do staranniejszej roboty, aby wykazać przed światem, że polski rzemieślnik potrafi to samo wykonać, co mu z ręki obcych na wzór postawiono.

Już przy komisyi we wrześniu br. zauważyliśmy znaczny postęp w wykonaniu. Niechże tedy rzemieślnicy ze swojej strony nie lekceważą tej sprawy, a starają się przekonać wyższe sfery wojskowe, że polski rzemieślnik nie jest gorszym od niemieckiego.

Na pochwałę szewców podnieść muszę okoliczność, że dostarczone dla wojska obuwie wyrabiają wyłącznie z materyału w krajowych fabrykach przyrządzonego, skutkiem czego pieniądze i za robotę i za materyał w kraju pozostają. *H. Fritsch*, asesor prac przy sądzie handlowym i radca Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Z uniwersytetu. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. O godzinie 9 rano odprawione zostanie naprzód nabożeństwo w kościele św. Anny, a potem w auli uniwersyteckiej odda prorektor ks. prof. dr. Chotkowski urzędowanie swojemu następcy i złoży sprawozdanie z czynności roku szkolnego 1891/2. Nowo obrany rektor prof. dr. Stanisław Madeyski, zagaiwszy rok szkolny 1892/3, będzie miał wykład inauguracyjny na temat: „Charakterystyka prawodawstwa cywilnego w Austryi“ Uroczystość ta jest publiczną, wszelako dla szczupłości miejsca w auli wejście dozwolone tylko za biletami, które wydawane będą w kancelaryi uniwersyteckiej w *Collegium novum* (I piętro, nr. 45) w godzinach urzędowych od 9—11 przed południem.

W szkole sztuk pięknych rozpoczynają się wpisy uczniów dnia 5 i trwać będą do 8 bm.; po rannem zaś nabożeństwie, które odbędzie się dnia 10 bm. w kościele św. Anny, nastąpi otwarcie nowego roku szkolnego

Śluby. W Żołyni odbył się wczoraj ślub p. Władysława Misiorowskiego z panną Marceliną Drzewicką.

Ślub dra Jana Orskiego, lekarza z Kołomyi, z panną Heleną Rola Kamieńską córką Mieczysława Kamieńskiego, pełnomocnika dóbr Władysława Czartoryskiego i Maryi z Kolerów, odbędzie się dnia 8 bm. w Sieniawie pod Jarosławiem

Zmarli. Tytus Adamski, pensyonowany kapitan 57 pułku piechoty, zmarł w Jaśle w 39 roku życia.

Małachowski Zygmunt, zmarły temi dniami we Lwowie w wieku 68 lat, pochowany 3 bm. z kostnicy szpitalnej na cmentarzu Łyczakowskim był rodem z Wołynia i pochodził z prostej linii od jednego z twórców konstytucyi 3 maja, marszałka Małachowskiego. Po ukończeniu gimnazyum w Równem i liceum w Odessie zajmował się gospodarką rolną. Cele ojczyste i dobroczynne pochłonęły cały znaczny dziedziczny jego majątek, a dostawszy w dożywocie wieś Siwki w pow. krzemienieckim, zrzekł się jej na rzecz rodzeństwa, zadowalając się nieznaczną rentą, z której większą połowę poświęcał dla ubogich. Sprzykrzywszy sobie rządy carskie, przeniósł się do Lwowa i tu zamieszkując od lat kilkunastu, uzyskał obywatelstwo austryackie. Pracował też i na polu literackiem, wydając nakładem własnym wiele utworów poetyckich pod pseudonimem Bolesław Prawdomowski.

Adolf Artz, emerytowany radca sądu krajowego wyższego w Krakowie, zmarł w 72 roku życia.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Deluga „Pogrzeb Alarika“, Dębickiego „Matka“, Dietricha „Pejzaż“, Grabińskiego „Motyw ze Szkła“, Harasimowicza „Krajobraz“, Malczewskiego „Marzec“, Mańkowskiego „Krasula“, Olesińskiego „Chata za wsią“ i „Fragment“, Obsta „Łąka“, Popiela „Siesta“, Sobola „Powrót górali alpejskich“, Stasiaka „Młyny pod Melsztynem“, Strojnowskiego „Z życia miejskiego“, Wachtel „Portret niewiasty“, Janowskiego „Emancypantka“ pastel, Tondosa „Kościół w Norymbergii“ akw.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu jednoroczny ochotnik pułku ułanów baron Bischofshasen podczas przejażdżki konnej na Błoniach spadł z konia tak nieszczęśliwie, iż ciężko naruszył sobie czaszkę. Pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło nieprzytomnego do szpitala garnizonowego.

Z teatru. Na wczorajszem trzeciem z rzędu przedstawieniu „Hulaki“ licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale, artyści grali z wielką starannością.

Jutro daną będzie znakomita komedya Józefa Blizińskiego „Pan Damazy“, w którym panna Nawrocka wystąpi w roli Mańki.

Pani Antonina Hoffman po zupełnem wyzdrowieniu wystąpi wkrótce w naszym teatrze.

Od zarządu budowy teatru otrzymujemy następujące pismo: Ponownie uprzejmie upraszam Szan. publiczność o zaniechanie zwiedzania budowy nowego teatru w Krakowie, albowiem to przeszkadza robotom i zwłokę powoduje Stróż placu budowy ma surowy nakaz nikogo nie wpuszczać, kto przy budowie nie ma zajęcia. *Jan Zawiejski*, architekt teatru krakowskiego.

Z Dębnik pod Krakowem otrzymujemy obszerną bardzo korespondencyę, podpisaną przez paru obywateli, którzy wykazują opłakane swoje położenie pod względem administracyjnym i sanitarnym Żadnej władzy, według korespondencyi owej, nie ma ta gmina, wójt bowiem nie posiada środków zaradzenia złemu, a wielce pożądany posterunek żandarmeryi w Dębnikach dotąd nie istnieje. Drugi już wypadek zabójstwa zaszedł tam w ciągu paru miesięcy. Onegdaj w pobliżu fabryki kafli p. Niedźwieckiego znaleziono zabitego czeladnika stolarskiego, zamieszkały w Ludwinowie. Pralnia bielizny ze szpitala cholerycznego, teraz dopiero zniesiona, pochłonęła parę ofiar z ludzkiego życia. Istnieje w gminie 5 lamp, rzadko wszakże bywają one zapalane. Nafta sprzedawaną jest w sklepiku, nie mającym odpowiedniego urządzenia na wypadek eksplozyi. O pożar, który Bóg wie jakie ofiary pochłonąć może, bardzo łatwo, — wszystkie te, oraz wiele jeszcze innych niewłaściwości powinnyby władze usunąć, lecz od lat paru daremnie o odpowiednie zarządzenia dopraszają się mieszkańcy.

W sprawie zabójstwa w Dębnikach, o czem powyżej piszemy, informują nas, iż zbrodnia popełnioną została w ten sposób, iż jeden z robotników murarskich z zemsty osobistej czyhał na towarzysza pracy. Traf zrządził, iż wieczorem napadł nie na oczekiwanego, lecz na podobnego nieznajomego mu całkiem czeladnika stolarskiego i tego zabił Zabójca jest już w rękach władz, które niepospolitą tę zbrodnię dokładniej zbadają

Z powodu śmierci Renana wysłała młodzież uniwersytecka lwowska do akademii francuskiej w Paryżu następujący telegram: „Młodzież polska uni-

wersytetu lwowskiego (w Austryi) zasyła wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ernesta Renana, człowieka, który utorował nowe drogi dla wiedzy i umiejętności."

Dyrekcya poczt ogłasza: Wskutek ostrożności, zarządzonych ze strony rządu portugalskiego w celu powstrzymania cholery, zastanawia się aż do odwołania transport pakietów pocztowych do Portugalii.

Statutu ruskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" nie zatwierdziło namiestnictwo lwowskie. Komitet wniósł natychmiast drugi statut do namiestnictwa opuszczając inkrymonowany ustęp.

Z Izby sądowej. Wskutek sprzeciwu redaktora *Ekonomisty polskiego* odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. rozprawa w sądzie karnym we Lwowie w sprawie konfiskaty artykułu „25 lat Rosyi w Polsce", drukowanego w *Ekonomiście polskim*.

Wyzyskiwania ludu. Z Kossowa donoszą nam: Kossowszczyzna od wielu lat pozbawioną jest należytej opieki, a wyzyskiwaniem ludu naszego godziłoby się zapobiedz. Zorganizowała się tu spółka która się trudni dosarczaniem za wysoką prowizyą robotników na czas robót do Rosyi i Rumunii. Na czele tej spółki stoją żydzi. Przedsiębiorcy ci, dając zadatek, zmusz ją biedny lud wiejski do podpisywania skryptów mieszczących w sobie najrozmaitsze zobowiązania.

Spółka, obiecując złote góry wieśniakom, wyrabia, a raczej wyjednywa bez przeszkód paszporty dla nich i wysyła ofiary te za granicę. Niewielu wieśniaków powraca; giną oni marnie, głodem i ciężką pracą od świtu do ciemnej nocy gnębieni. Klimat w Rumunii nie sprzyja tutejszemu ludowi, a powracający przynoszą najczęściej malaryę, lub gorsze zakaźne choroby. Tego roku również wyekspedyowali ci przedsiębiorcy znaczną ilość robotników z tutejszego powiatu.

Według listów, które temi dniami nadeszły z Rumunii, wieśniacy wysłani do Seweny obok Manolesy, wskutek ciężkiej pracy częścią pomarli, częścią zaś są bardzo chorzy. Listy, które otrzymały kobiety pozostałe w swych zagrodach, z rąk do rąk kursują, a kreślą stosunki w Rumunii w okropnych barwach.

I tak pisze Mikołaj Kabyn z Moskalówki do swej żony: „Żegnam cię na zawsze, gdyż jestem bardzo słabym, robota tutejsza mnie zabiła, idź i podziękuj faktorom, którzy nas za granicę zaprzedali. Syn nasz Wasyl Kabyn i inni są również słabi. Walamy się na śmieciskach, jak w zagrodach naszych bezrogie które stosunkowo lepiej bywają karmione. Kiefor Kosiek i Antoni Wołoszczuk pomarli już. Idźcie do księdza w Moskalówce i dajcie za ich duszę dzwonić aby naszym ludziom oznajmić, jaki los nas za granicą spotyka. Zgodziliśmy się z faktorami na dwu miesięczną robotę, a pomimo że czas ten już dawno upłynął, puścić nas ztąd nie chcą. Idź kochana żono do faktorów, podpisz weksel na dom i grunt, a wybaw nas w ten sposób z niewoli. Pieniędzy nie mamy. Przślij je nam i wyratuj, bo wszyscy pomrzemy".

Niech fakty przytoczone posłużą do wiadomości tym, którzy do czuwania są obowiązani.

W Nadwórnie odbędzie się 9 bm. zjazd członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, na który udaje się dyrektor R. Makarewicz w celu zorganizowania oddziału. Do tego Towarzystwa wedle zmienionego statutu mogą należeć także urzędnicy przedsiębiorstw (wliczając kolejowe), gminni, fabryczni, dzierżawcy dóbr, doktorowie, weterynarz, inżynierowie i budowniczowie, ekspedytorzy pocztowi, nauczyciele pryw., także telegrafistki buchalterki, nauczyciel i prywatne.

Muzeum etnograficzne w Warszawie. Projekt założenia w Warszawie stałego muzeum etnograficznego wchodzi w fazę urzeczywistnienia. A stało się to dzięki inicyatywie i zabiegom pp. Janikowskiego i Jastrzębskiego, stojących na czele interesów nowego muzeum, które nosić ma nazwę: „Nieustającej wszechświatowej wystawy etnograficznej." Dotąd w celu wprowadzenia w czyn tego bądź co bądź, doniosłego znaczenia projektu, zrobiono już bardzo wiele. Przedewszystkiem zgromadzono okazy mające stanowić zbiór przyszłego muzeum: a złożyły się na nie bogate zbiory, przywiezione przez p. Janikowskiego z Afryki; następnie narzędzia, ubiory obce i wytwory sztuki, które niegdyś stanowiły własność muzeum etnograficznego, istniejącego przy zwierzyńcu w Bagateli; a wreszcie nieспotykany dotąd, jakkolwiek istniejący przy wielu muzeach etnograficznych zagranicą wielki zbiór jaj malowanych wielkanocnych, t. zw. „pisanek", bardzo sumiennie i pracowicie zgromadzony przez pp. Zygmunta Wolskiego i Tadeusza Dowgirda. Niezależnie jednak od powyższych w nowem muzeum będzie reprezentowany i powiększany stopniowo dział etnograficzny Królestwa Polskiego. Lokal na ten cel wynajęto odpowiedni i w dobrym punkcie. Pięć obszernych salonów w domu Józefa hr. Potockiego na Krakowskiem przedmieściu w początkach przyszłego miesiąca otworzy podwoje dla publiczności warszawskiej. Ażeby zaś dać możność zwiedzenia muzeum szerszemu ogółowi, opłatę za wejście oznaczono bardzo małą. Przy takich warunkach i mając na czele ludzi, doskonale obznajomionych z przedmiotami, muzeum etnograficzne powinno egzystować z powodzeniem.

Z Wiednia donoszą: Książę Pedro Saxen Koburg dostał nagle pomięszania zmysłów. Chciał on wyskoczyć w pałacu Koburgów z 4 piętra. Odstawiono go do domu obłąkanych. Książę Pedro Koburg uważany był za spadkobiercę tronu brazylijskiego. Choremu zdawało się, że już jest cesarzem brazylijskim.

Oberwanie chmury. Oberwanie się chmury w Rece (Fiume) wywołało wielką powódź. W zalanej fabryce tytoniu milion sztuk cygar uległo zniszczeniu. Z powodu zalania gazometru miasto oświetlono naftą. Straż ogniowa niosła ratunek. Po krótkotrwałej burzy niebezpieczeństwo minęło.

Dziwny wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu na angielskiej linii kolejowej w Curnees. Podczas przejazdu pociągu towarowego z Lindal do Ulverston, zapadł się nagle wysoki nasyp kolejowy. Maszynista usłyszał szmery w ziemi i miał tyle przytomności umysłu, że dał kontraparę i zdążył w czas zeskoczyć z maszyny. Zaledwie stanął na ziemi otworzyła się przepaść i lokomotywa wpadła na 30 stóp głębokości. Zawezwano niezwłocznie robotników z Barrow dla wydobycia lokomotywy. — O godzinie 3 po południu ziemia zaczęła się ponownie obsuwać i zaledwie robotnicy zdążyli się cofnąć, przepaść pogłębiła się o dalsze 30 stóp. W kilka minut później maszyna z głośnym hukiem runęła do szybów opuszczonej od dawna kopalni. Tory, w liczbie ośmiu, które przebiegały nasyp, w części zawisły w powietrzu, w części zaś zapłątały się jedne w drugie. Lokomotywa jest oczywiście stracona. Kolej ta, która przechodzi po nad kopalniami Parkside, od kilku lat uważana była za niepewną, kilkakrotnie już bowiem zdarzało się obsuwanie nasypu.

Siostry sjamsko-czeskie. Wiedeńskie koła lekarskie oglądają obecnie ciekawy okaz dwóch zrośniętych ze sobą bokami bliźniaczek. Są to siostry Józefa i Róża Blażek Czeszki, urodzone przed 14 tu laty w Skrejchowie, w okręgu taborskim. Babka ich umarła z przestrachu po przyjściu ich na świat; rodzice jednak postanowili wynagrodzić sobie zmartwienie, obwożąc je po świecie za pieniądze. Siostry mają posiadać wspólny narząd trawienia; wszystkie inne organy i czynności są rozdzielone. Samodzielność każdej z nich i w tem się objawia, że kiedy jedna chorowała na krup, druga była zdrową; inną chorobę przebywały obiedwie, ale kolejno. Chodzą bądź razem, bądź w taki sposób, że jedna z nich bierze swój dodatek na ręce. Prof. Virchow miał już kiedyś opisać fakt podobny.

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Zygmunta Widackiego, Dawida Stuisowera, Piotra Winnickiego, Dyonizego Męcińskiego, Michała Uznańskiego, Stanisława Sienkiewicza; Karola Tunikowskiego, Maryana Tadeusza Turowskiego, Witolda Śmiglewskiego, Bartłomieja Litwina, Jana Marcina Serwatkę, Izaaka Jakóba Grauera, Henryka Czernera, Stanisława Antosza, Ludwika Linka, Józefa Inczakowskiego, Mojżesza Lindenbauma, Bronisława Tyczyńskiego, Józefa Turkawskiego, Wilhelma Jankiewicza, Aleksandra Bohusa de Beharfalva, Edmunda Brudniaka, Józefa Dworaka, Tadeusza Rychlika i Artura Krempa, tudzież ekspedytorów pocztowych: Radzisława Głowackiego, Marcelego Romanowskiego, Stanisława Szlaibera, Juliana Wyrzykowskiego, Stanisława Fiderera, Adolfa Rosenraucha, Jana Kiernika, Antoniego Wernera, Bronisława Brzuzę, Maryana Niwieckiego, Władysława Nebeskiego i Józefa Grodeckiego asystentami pocztowemi; zaś dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Widackiego do Lwowa na Podzamczu, Strisowera, Winnickiego, Sienkiewicza, Tunikowskiego, Śmiglewskiego, Grauera, Linka, Inczakowskiego, Jankiewicza, Brudniaka i Krempa do Lwowa; Męcińskiego i Bohusa do Jarosławia; Uznańskiego i Brzuzę do Tarnowa; Turowskiego do Stryja; Litwina i Antosza do Zaleszczyk; Serwatkę, Turkawskiego i Rychlika do Gorlic; Czernera i Grodeckiego do Rzeszowa; Lindenbauma do Białej; Tyczyńskiego i Kiernika do Stanisławowa; Dworaka i Głowackiego do Kołomyi; Romanowskiego i Nebeskiego do Przemyśla; Szlaibera i Rosenraucha do Podwołoczysk; Wyrzykowskiego do Sokala; Fiderera do Husiatyna; Wernera do Pogórza i Niwieckiego do Żywca.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Tadeusza Konopińskiego z Podgórza do Krakowa.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował praktykanta rachunkowego przy Sądzie krajowym wyższym we Lwowie, Stanisława Krupickiego asystentem rachunkowym przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 października: Drugi występ Walery Nawrockiej: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 8 października: (Wznowienie) „Dama treflowa", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nakładem Macierzy polskiej** wyszły następujące publikacye: Nr. 56 O różnych dziwach świata i wynalazkach. Rozmowy Walentego przez Jul. Starkla, cena 20 ct. Nr. 57 O odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, nap. Ludw. Warnicki, cena 10 ct i Kalendarz na r. 1893 cena 40 centów.

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokół"** (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 12 z października b. r. Treść: Nauka gimnastyki w szkołach publicznych (dok.). Pamięci Henryka (Jindrzicha) Fügnera. Z lot sokoli (c. d.). Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Kronika. Od Administracyi.

— **Nr. 7 „Przeglądu Emigracyjnego"** wyszedł we Lwowie i zawiera: Odkrycie czwartej dzielnicy (c. d.). Polacy w brazylijskiej prowincyi Santa Catharina. Polacy w brazylijskiej prowincyi Parana. Korespondencya z Paryża J. Malinowskiego. Bibliografia polska północno amerykańska. Rozmaitości. Od Redakcyi. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za miesiąc wrzesień b. r.:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 91.582 złr. 44 ct; wpłynęło 605 złr. 4 ct; zwrócono 312 złr. 88 ct. Stan z końcem miesiąca 91.874 złr. 60 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 220 915 złr. 30 ct.; wpłynęło 20 897 złr. 22 ct; zwrócono 13 215 złr. 53 ct. Stan z końcem miesiąca 228.596 złr 99 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 482.620 złr. 65 ct; spłacono 118 402 złr. 51 ct; udzielono nowych 119.158 złr. Stan z końcem miesiąca 483 376 złr. 14 ct.

Kasa Oszczędności m. Krakowa. Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1892 r. 11,110 030 złr. 6 ct. Od dnia 1 do 30 września 1892 r. złożono 295 639 złr. 73 ct. Suma 11 405 669 złr. 79 ct.

Od dnia 1 do 30 września 1892 r. zwrócono 329.112 złr. 33 ct. Stan wkładek dnia 30 września 1892 r. 11.076.557 złr 46 ct.

Stan wkładek Kasy oszczędności m. Stanisławowa wynosił z dnia 31 sierpnia 1892 u 5760 stron 1,745 206 złr. 55 ct. W miesiącu wrześniu 1892 włożyło: na dawne książeczki 313, na nowe 237, razem 550 stron 53 872 złr. 44 ct.; wyjęło zaś: częściowo 268 zupełnie 117 razem 385 stron 54.187 złr. 92 ct. — ubyło zatem 315 złr. 48 ct. Stan wkładek z dniem 31 września 1892 wynosi u 5880 stron 1,744 891 złr 7 ct.

„Warszawski Dniewnik" zamieszcza z Petersburga informacyę, która brzmi jak następuje: „W guberniach Królestwa Polskiego i kraju Nadbałtyckiego zauważono już od lat wielu, iż nabywcy majątków ziemskich wchodzą w ich posiadanie na zasadzie kontraktów, nie przepisując w księgach hipotecznych prawa własności na swe imię i tem samem nie wnoszą do skarbu opłat w ciągu długiego szeregu lat, albo uchylają się zupełnie od tych opłat w razie przejścia majątku w trzecie ręce. Celem usunięcia tego rodzaju nadużyć ministeryum skarbu projektuje nowe przepisy co do zmiany terminów opłaty alienacyjnej i opłaty pobieranej przy sporządzaniu aktów; przepisy te, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, uzyskają niebawem zatwierdzenie ze strony Rady państwa. Główne punkta nowych przepisów są następujące: w guberniach Królestwa Polskiego i kraju nadbałtyckiego opłata alienacyjna winna być wnoszona przy sporządzaniu aktu sprzedaży nieruchomości. W razie niewniesienia tej opłaty akta sprzedaży nie będą przyjmowane w oddziałach hipotecznych i podatkowych. Karę za niewniesioną w swoim czasie opłatę alienacyjną oblicza się w stosunku 1 prc. miesięcznie. Karę tę liczy się od chwili przesłania kontrahentowi zawiadomienia o przypadającej od niego opłacie. Opłatę kancelaryjną od aktów wypłacać się będzie notaryuszom równocześnie ze sporządzeniem aktu notaryalnego".

„Birżewyje Wiedomosti" podają taką wiadomość: W ministeryum dóbr państwa specyalna komisya złożyła jak słychać, referat, w którym stwierdzono konieczność powołania w państwie do życia pięciu co najmniej niższych szkół rolniczych. Zarazem postanowiono przystąpić natychmiast do reorganizacyi instytutu rolniczego w Nowo Aleksandryi (w Puławach). Reforma ta polega między innemi na powiększeniu budżetu, pomnożeniu ilości katedr i profesorów w tym zakładzie naukowym, ulepszeniu pracowni chemicznej, rozszerzeniu pól doświadczalnych i t. p.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 3597 świń młodych i 6393 węgierskich pasionych, razem 9990 sztuk.

Płacono za kilo żywej wagi bez podatku po 37 i pół do 38 i pół ct.; 36—37 ct. i 30—35 ct.; prosiaki 32—42 ct.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 30 września i 1 października.

Dostawiono nierogacizny 3455 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—23 złr.; para żywych prosiąt 24—28 złr.; para żywych wieprzów 29—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 39—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 2174 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 7 i 8 października 2580 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 4 października.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica	8·30	8·60
Żyto	6·60	7·10
Jęczmień	5·50	7·—
Owies	5·75	6·25
Groch	10 —	12 —
Tatarka	7·50	9 —
Proso	7·—	9·—
Fasola	8 —	12·—
Jagły	11 —	16 —
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. netto		3·10
Ziemniaki za hektolitr	1·40	1·60
Jaja za kopę	1·50	1·80
Masło za garniec	3·50	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82 —
Okowita na 80° „ „ „		78 —

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 października.

	wczoraj o 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sprowadz. do 0°)	44·9 mm	43·2 mm	41·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+5°,6	+17°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	E 1
Wilgotność względna w odsetkach	70	89	96
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	3	3	6

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 października. Komisya dla ustawy karnej na wczorajszem posiedzeniu przy głosowaniu nad § 1 uchwaliła zatrzymać nadal karę śmierci 9 głosami przeciw 7.

Wniosek o zastąpienie wyrazu „*Zuchthaus*" przez wyraz „*Kerker*" został odrzucony; natomiast przyjęto wniosek o wprowadzenie aresztu stanu (*Staatsgefängniss*), jakoteż o ograniczenie maksymalnego terminu kary więzienia do pięciu lat.

Alinea 3, dotycząca wykroczeń została zmienioną według projektu poprzedniej stałej komisyi.

Z kolei Weber uzasadniał swój wniosek o wysadzenie podkomitetu celem opracowania drugiej części przedłożenia rządowego. Reprezentant rządu i członkowie komisyi Piniński, Ferjancic, Jaques, Kopp oświadczyli się przeciwko wnioskowi. Głosowanie nad wnioskiem ma się odbyć dzisiaj.

Wiedeń, 5 października. Ks. Ginter Szlezwig Holsztyn musiał blisko celu wyścigów zaniechać dalszej jazdy, bo mu koń okulał. Dlatego do Wiednia przybył koleją. Konie jeźdźców niemieckich stanęły wszystkie w Wiedniu w dobrym stanie zdrowia.

Wiedeń, 5 października. (Wyścigi oficerskie.) Książę pruski Fryderyk Leopold przybył o godzinie 7 mej minut 45 wieczorem, jako pierwszy do Floridsdorfu, w kilka sekund po nim przybył porucznik Heyl. Powitały ich tłumy publiczności członkowie komitetu, generał kawaleryi Gagern, pułkownik pruski Schaky i inni.

O godzinie 8 minut 20 przybył Tepper-Lasky.

Wiedeń, 5 października. Ks. pruski Fryderyk Leopold jako osobisty gość cesarza, przybywszy tu, zajechał do Burgu.

Takie samo zaproszenie otrzymał ks. Ginter Szleswig Holsztyn.

Wiedeń, 5 października. (Wyścigi oficerskie.) W nocy przybył rotmistrz Schuppman o godzinie 4 przybył Reitzenstein, po nim o 7 55 minut br. Hollenstein, następnie o 8 47 minut rotmistrz Heydenlimden, Gossler, Kramsta, o 10 34 minut kapitan Hoffmann. Waldau przybył bez konia, który mu padł pod Korneuburgiem. W Kornenburgu wsiadł zatem do powozu, a w pobliżu Florisdorfu wysiadł i przybył do mety pieszo.

Praga, 5 października. Staroczeski organ *Hlas Naroda* potępia wystąpienie p. Ema w delegacyi i wykazuje że polityka zagraniczna Austryi opiera się na łącznym wpływie Węgrów, Niemców i Polaków.

Staroczechom nigdy się nie zachciewało rozbijać ten mur kamienny swemi głowami czeskiemi; teraz spróbowali to Młodoczesi i przez to wywołali niechęć wszystkich czynników monarchii przeciw narodowi czeskiemu.

Budapeszt, 5 października. *Pester Lloyd* donosi, że od 6 godziny wieczór do północy przywieziono do szpitala cholerycznego 24 osób, które zachorowały na cholerę. Trzy osoby wyzdrowiały, sześć umarło.

Budapeszt, 5 października. Ze strony urzędowej zaprzeczają doniesieniu *Pester Lloyda* jakoby w nocy zachorowało 24 osób na cholerę, — czterech tylko nowych chorych przywieziono do szpitala.

Budapeszt, 5 października. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby ludność wzdłuż Dunaju zamieszkała piła tylko wodę gotowaną.

Budapeszt, 5 października. Od wczorajszego południa do godziny 6-tej wieczorem 25 osób zachorowało a jedenaście umarło.

Szorokszar, 5 października. Zachorowała tutaj jedna osoba na cholerę.

Czegled, 5 października. Jedna osoba umarła tutaj na cholerę.

Berlin, 5 października. Porucznik hr. Starhemberg, który dnia drugiego wyruszył ze stacyi w Floridsdorfie, przybył tu dziś rano o godzinie siódmej. Całą drogę z Wiednia do Berlina — jak się zdaje — przebył najprędzej. Jeździec i koń mają się dobrze.

Berlin, 5 października. (Wyścigi oficerskie między Wiedniem a Berlinem.) Trzecim z rzędu który przybył najpierw z Wiednia jest Jakób Scherber, czwartym Schmidt, piątym Heinrich szóstym Stoegl.

Paryż, 5 października. Zarówno z innemi dziennikami *Temps* zaznacza, że cesarz austryacki tak w mowie tronowej, jakoteż w rozmowie z członkami delegacyi oświadczył, że pokój nigdy więcej nie był zapewniony, aniżeli obecnie.

Paryż, 5 października. Wczoraj zachorowało tutaj osób 17, umarło 8, w okolicy zachorowało 7, umarło 4, w Hawrze zachorowały 3 osoby i umarły 3.

Belgrad, 5 października. W kołach rządowych uważają pogłoskę o pojawieniu się band „hajduków" zbrojnych — za najzupełniej bezpodstawną.

Belgrad, 5 października. Rząd ustanowił trzydniową kwarantannę dla podróżnych z Austro-Węgier, jakoteż lekarską rewizyę wszystkich podróżnych, przybywających z Węgier w portach Dunaju i Sawy.

Dowóz artykułów żywności z Węgier został zakazany.

Belgrad 5 października. Świadkowie naoczni, którzy przypatrywali się próbie wytrzymałości wielkiego mostu żelaznego na rzece Morawie między Semendryą a Pozarewacem, potwierdzają, że most runął i leży w gruzach.

Bukareszt, 5 października. Kwarantanna w Ungheni i przy ujściu Prutu została podniesioną do dni jedenastu. Okręty płynące z portów rosyjskich na morzu Czarnem w kierunku do Turcyi azyatyckiej, muszą w Sulinie jedenastodniową odbywać kwarantannę. Na granicy Bukowiny ustanowiono 5 dniową kwarantannę w Burdujeni. Stacya graniczna Dorna została zamkniętą.

Kursa telegraficzne.

(z giełdy wiedeńskiej)

dnia 5 października 1892 r.

	Kurs w złr.	
Ziednoczony dług w papierze	96	45
Zjednoczony dług w srebrze	96	25
Austryacka renta złota	115	25
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	311	25
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	82½

Wiedeń, 5 październ. Ruble papierowe 119·75. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·—; żyto 6·95; pszenica 7·77; owies 5·82.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie Braci Iscovitsch.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla Szanownych prenumeratorów, Prospekt na Bibliotekę doborowych powieści.

„Bibliotekę powieści i romansów" mogą prenumerować nasi abonenci po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie 5 złr. rocznie, 2 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 25 ct. kwartalnie.

Kraków, dnia 5/10

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	121	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	40	58	90
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
6% Obligi komunalne i Emis. 100	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	—
% I. Em.	94	50	95	30
%	99	30	100	—
% Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	20
% zwr. za 40 lat	100	70	101	40
4½%	98	10	98	90
5% Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% likwidac. 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 4/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336	—	340	—
% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	65
% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	100	30
% okr. 56 złr 100	94	—	94	70
% Obligacye indemn. galic. za złr 100 m. k.	104	60	105	30
% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr	97	60	98	30

Warszawa, dnia 4/10

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 4/10

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	60	96	80
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	35	96	55
4% „ „ złota za złr. 100	115	10	115	40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	30	100	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	50	140	80
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	25	151	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	185	50	186	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	3	100	5
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	146	—	145	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	139	—	139	60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	10	95	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr 100	1 0	—	100	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	10	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	190	25	191	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr w. a.	17	25	17	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr w. a.	11	70	12	—
Rudolfa na 10 złr w. a.	21	50	23	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	152	40	152	80
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	25	114	75
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312	50	313	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356	75	357	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	328	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	224		225	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	985		995	—
7·—	Unionbank na 100 złr.	242	—	242	50
131·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2790		2800	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215	25	215	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	25	244	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.